

NATALIA LEMANN  
Uniwersytet Łódzki\*

## Literatura, historia, kultura popularna — przestrzeni konwergencji. Wprowadzenie

### Literary Studies, History and Popular Culture — the Spaces of Convergence. Introduction

#### Abstract

The aim of the article is to juxtapose literary studies, literature and history as neighboring branches of humanistic knowledge. The author compares the methodologies of history and literary studies in the field of narrativity, and, in accordance with Hayden White, comprehends history as a type of fiction, *historio-graphia*, literary artifact. In this optic *historiography* and literary studies are diagnosed as forming a sisterhood relationship. When the opportunity arises it is shown that the idea of postmodern history is no novelty, since until the decline of the XVIIIth century history and literary were not opposite at all. Actually, the way of thinking about history as an (literary) art has a splendid tradition rooted in antiquity. In the scope of Braudel's history of the "longue durée" it is the model of history as a (hard) science separated from literary studies as an art and ideographical science that constitutes a methodological aberration. Comparative analyzes leads to the conclusion, that both these "scientific" branches developed almost simultaneously (cf. feminism, gender, postcolonialism, posthumanism, animal studies). Also the literary genres, such as the (post)modern historical novels, alternate histories or historical fantasy, opened the space of convergence between history and literary, because of the mutual fluctuation and "parasiting" of the ideas, topics and poetic. The participation of popular culture makes the history and literary studies more transgressive, widely open for the contemporary forms of communication and more hearable. In this scope, the author presents historical gamebooks, facebook's historical events, transmedia historical stories.

literary studies, *historio-graphia*, popculture, (post)modern historical novels, alternate histories, historical fantasy, new forms of communication

\*Pracownia Antropologii Literatury, Instytut Kultury Współczesnej  
Wydział Filologiczny,  
Uniwersytet Łódzki  
ul. Franciszkańska 1/5  
91-431 Łódź  
natalialemann@uni.lodz.pl

Literatura i historia, jako jedne z najważniejszych sfer humanistycznej refleksji, a równocześnie dwie osobne, choć nie do końca rozłączne nauki akademickie, pozostają ze sobą od początków swego istnienia w rozległych i wielopoziomowych kontaktach. Ich wzajemne relacje, można by opisać jako związki siostrzane. Nic więc dziwnego, że historia i literaturoznawstwo przeszły przez etap burzliwych kłótni, historycznych rozstań i pełnych emocji powrotów... Współcześnie jednak, za sprawą wielorakich i głębokich przemian, jakie przeżywa na naszych oczach humanistyka, stając się już nie tylko inter — ale i transdyscyplinarną, holistyczną nauką o człowieku, historia i literatura oraz literaturoznawstwo, wydają się być ze sobą bliżej niż kiedykolwiek. Za sprawą zwrotu narratystycznego historycy zrozumieli<sup>1</sup>, że historia jako *rerum gestarum*, posługując się narracją, podlega takim samym procedurom wytwarzania i interpretacji jak literatura *sensu stricto*. Skoncentrowanie uwagi na warstwie narracji historycznej spowodowało, że „jako przedmiot analizy pozostał jedynie tekst (dyskurs, narracja) odcięty od pozatekstowej rzeczywistości, czyli od ontologicznego i epistemologicznego kontekstu. Historia w tym ujęciu staje się nie tyle studium przeszłej rzeczywistości ile działalnością pisarską o charakterze retorycznym” (Topolski 1996: 84). Stąd Dominic LaCapra proponował nawet, by studiowanie historii i jej akademickie uprawianie odbywało się na wydziale literatury bądź filozofii (La Capra 1985; Topolski 1996: 85). Oczywiście, taki pogląd jest skrajny<sup>2</sup>, obrazuje on jednak trwające od dłuższego czasu ciążenie historii w kierunku literatury.

Począwszy od Rolanda Barthesa i jego słynnego manifestu ogłaszającego uniwersalność narracji z 1966 roku — „narracja jest ponadnarodowa, ponadhistoryczna, ponadkulturowa, narracja jest jak życie” — oraz postawionego w roku następnym przewrotnego pytania: „Czy rzeczywiście opowieść o wydarzeniach minionych (...) różni się jakąś cechą swoistą, pod jakimś niewątpliwym względem od opowieści fikcyjnej, którą możemy znaleźć w eposie, powieści lub dramacie?” (Barthes 1984: 237, Bolecki, Nycz 2004a, 2004b), zmiany w paradygmacie myślenia o historii doprowadziły do przewrotu w myśleniu o historii. Linda Orr, w swej książce o Michelecie twierdziła kategorycznie, że historia i literatura nie mogą być definiowane niezależnie od siebie w tym sensie, że

---

<sup>1</sup> Metodolodzy historii wciąż podkreślają konieczność podnoszenia poziomu samoświadomości metodologicznej wśród historyków. Nie chodzi nawet o kwestie związane z narracją historyczną, ale o bardziej prymarne kwestie, tj. zakres znaczeniowy głównych pojęć historycznych, które jak wykazuje Reinhart Koselleck (Koselleck, 2001; 2009), zmieniają i to znacznie swe znaczenie, wpływając na reguły wnioskowania i dowodzenia historycznego.

<sup>2</sup> Wielu historyków, m. in. przywoływany Jerzy Topolski, uznając niezbywalną narracyjność dzieł historyograficznych, broni jednak naukowego, empirycznego charakteru historii.

pierwszą można definiować przez odniesienie do faktów, a drugą do fikcji (Orr 1976). Arturo Danto twierdził, że „Historia opowiada historie” (Danto 1965), zaś dla Haydena White’a — historia jest historio-grafią, słownym artefaktem, pisaniem o historii, „rodzajem pisarstwa, które należy do kategorii czy klasy dyskursów prozy artystycznej” (White 2009: 14, 26) a jej wytworem „literacki artefakt” (White 2009: 80), skoro, „przeszłość jest krainą fantazji” (White 2009: 37). Wiedza historyczna ma więc charakter konstruktywistyczny i jako taka nie może być traktowana jako całkowicie alternatywna wobec literatury i fikcji (White 2009: 12-13).

### **Historia i literatura w perspektywie długiego trwania — obraz przewrotny**

Oczywiście, historykom narratywistom nie chodziło o całkowite zakwestionowanie naukowości historii i jej możliwości trafnego wnioskowania o przeszłości, a jedynie o dobitne zwrócenie uwagi na jej humanistyczny, czyli idiograficzny a nie nomotetyczny wymiar. Zarówno źródła historyczne, jak i narracje historiograficzne (*res gesta* i *rerum gestarum*), czy według innego nazewnictwa prymarne i sekundarne źródła historyczne) mają narracyjny, podległy prawom retoryki i poetyki, a przez to interpretowalny i perswazyjny charakter. Celem narratywistów było uświadomienie historykom konstrukcyjnego charakteru ich twierdzeń, wbrew, jak przyjęło się twierdzić, starannie pielęgnowanemu pozytywistycznemu paradygmatowi naukowości. Dość często zapomina się, że nawet w XIX wieku historycy wiedzieli, iż historia pod pewnymi względami do złudzenia przypomina literaturę. Leopold von Ranke, zwolennik pozytywistycznego podejścia do nauki historycznej, autor słynnej formuły: „historia chce powiedzieć jedynie, jak to właściwie było” („er bloss will sagen, wie es eigentlich gewesen”) (Ranke 1874, cyt. za Grabski 2003: 467-487, por. Heintel 1979; Koselleck 2001: 94), w 1831 roku napisał:

Historia tym się różni od nauk, że jest jednocześnie sztuką. Nauką jest ona zbierając, znajdując i przenikając; sztuką — ponownie kształtując, przedstawiając to, co znalezione, rozpoznane. (...) Jako nauka jest ona spokrewniona z filozofią, a jako sztuka z poezją. (...) Historia łączy je obie w czymś trzecim, co jest tylko jej właściwym żywiołem (Ranke 2003: 82-83).

Ranke podkreślał też wagę szczegółu dla badań historycznych, tak iż Robert Jausz sytuuje go w związku z tym w gronie prekursorów podejścia mikrohistorycznego (Ranke 2003: 84, por. Jausz 2003: 406-412), a nawet zwrotu etycznego. Dowodem etycznego i empatycznego nastawienia historyka niemieckiego są następujące słowa:

W książce historycznej zostaje natomiast zostaje wypowiedziane nie tylko jestestwo autora i pogląd autora; interesuje nas ona raczej ze względu na zawarte w niej obce życie. Wiele z tego, co zostało opisane, przypadło, innych rzeczy nie opisano w ogóle — wszystko to jest dotknięte śmiercią; nie umarli całkiem, ich istota i istnienie oddziałują o tyle, o ile zostały zrozumiane; dopiero z wygaśnięciem pamięci następuje prawdziwa śmierć. (Ranke 2003: 91-92).

„Korzenie” narratywistycznego zwrotu w historiografii tkwią najwyraźniej nieco głębiej w historiograficznej glebie, niż zwykle się uważać. Co ciekawe, słynna formuła „powie-dzieć, jak było naprawdę”, nabiera nieco innego znaczenia, gdy się ją przytoczy w pełnym kontekście:

Wyznaczono historii urząd sądenia przeszłości, pouczenia współczesnych ku pożytkowi przyszłych pokoleń; tak wysokich urzędów nie czuje się godna niniejsza próba; pragnie ona tylko powiedzieć, jak to właściwi było (Ranke 1874, cyt. za Grabski 2003: 473).

Niemiecki historyk protestuje w ten sposób przeciw toposowi *historia magistra vitae*, opowiadając się tym samym po stronie jednorazowości i uczasowienia dziejów (dzieje jako jednorazowe wydarzenie lub jako uniwersalny związek zależności: Koselleck 2001: 87), przeciwstawionych historii (pouczający przekaz egzemplaryczny: Koselleck 2001: 87). Przypomnienie, że dzieje i historia nie są *de facto* pojęciami równoważnymi jest zasługą Reinharta Kosellecka. To znaczące przesunięcie semantyczne, powodujące nowe rozumienie pojęcia historia dokonało się u schyłku XVIII. Od tego czasu historia, to już nie tylko suma wszystkich historii (opowieści), ale i reguły jej funkcjonowania i wytwarzania, stanowiące w swej jednorazowości bezdyskusyjną całość (dzieje). Dzięki konwergencji dotychczas różnych terminów, historia stała się zarówno swym podmiotem (dzieje) jak i przedmiotem (historia) (Koselleck 2001: 85-106; Koselleck 2009: 71-77).

Dostrzeżenie „postmodernistycznych” elementów w filozofii Rankego, badaczka tak ważnego dla naukowego paradygmatu historii, rzuca nowe światło na istotę zwrotu narratywistycznego w historii. Okazuje się bowiem, że narratywistyczna krytyka poglądów Rankego pióra Haydena White’a czy Franklina Ankermita jest być może próbą zapobieżenia niechcianym parantelom metodologicznym i polega na przejawieniu, a w zasadzie zdemonizowaniu, zgodnie z teorią „lęku przed wpływem” Harolda Blooma (Bloom 2002), myśli poprzedników, które to okazują się w pewnych aspektach aż nazbyt podobne. Dowodzi tego zaciekłość, z jaką świadomie „niedoczytano” Rankego, wpasowując go w paradygmat li i jedynie naukowości, tak by w społecznym odbiorze jego myśli nie znalazł się choćby cień podobieństwa do myśli narratywistów (por. Lemann 2008: 5-39). Dowodzi to faktu, że warto samodzielnie i wnikliwie studiować dzieła historyków, wydawałoby się dobrze znanych, mających ustabilizowaną pozycję w historii nauki. Historycy postmoderniści w istocie bowiem przypomnieli starą, sięgającą antyku tradycję widzenia historii w ścisłym związku ze sztuką. „Historia est proxima poetis est quaddammodo carmen solutum”, powiedział już Kwintyliusz (*Institutionis oratoriae*, lib. X, 31). Podane powyżej przykłady dowodzą, że historię, literaturę i literaturoznawstwo łączą dużo bliższe i głębiej zanurzone w czasie więzy, niż się to tradycyjnie pojmuje.

Sięgając korzeni dystynkcji literatury i historii przypomnieć trzeba, że Arystoteles rozdzielał poezję i historię w tym zakresie, że „historyk mówi o wydarzeniach które miały miejsce w rzeczywistości, drugi zaś o takich, które mogą się wydarzyć” (Arystoteles, 1998, 9: 338). Wyprowadził jednak z tego wniosek, że to poezja jest bardziej filozoficzna i poważna, bo „historia wyraża to, co jednostkowe, zaś poezja to, co ogólne” (Arystoteles 1998, 9: 330). Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że dalszy rozwój historii jako nauki niejako zaprzeczył dystynkcji Stagiryty. Stosując rozróżnienie Kosellecka na dzieje

i historię okazuje się, że historia skupiała się wprawdzie na tym, co ogólne, egzemplaryczne, powtarzalne (historia), potem zaś na tym, co całościowe, niepowtarzalne i niepodzielne (dzieje). Wspominana powyżej szczegółowość i detaliczność w pracach Rankego służyła bowiem wzbogaceniu opisu kronikarskiego, uczynieniu go maksymalnie dokładnym. Szczegół nie był więc istotny sam w sobie, a ukonkretniał historię polityczną, wydarzeniową. Inne podejście do szczegółu w historii, uczynieniu z niego materiału badawczego samego w sobie i jednocześnie odejście od historii wydarzeniowej, to efekt pojawienia się mikrohistorii, jako jednego z nurtów historii niekonwencjonalnej (Domańska 1996, 1999, 2006, Topolski 1996; 1998). Pomijany w tradycyjnej narracji wydarzeniowej szczegół, jednostkowy fakt, czy konkret ludzki, staje się teraz przedmiotem badań i opisu, który wydobyć ma zeń elementy charakterystyczne dla całej kultury. Geertzowski „opis gęsty” stosowany jest do opisu „małego” przedmiotu obserwacji, tak by odtworzyć tekst danej kultury, symbolizując ją poprzez mikroopisy. Niewidoczny na kartach wielkiej historii politycznej i wydarzeniowej zwykły człowiek powraca do historii. Jest to możliwe dzięki skierowaniu uwagi historyków na pomijane dotychczas źródła historyczne, tj. rejestry sądowe, dokumenty handlowe itp. Jerzy Topolski napisał, że „Warto uprawiać historię choćby dlatego, by odkryć, że istniała Béatrice de Planissoles” (Topolski 1998: 155), wydobyta z mroków historycznego niebytu kobieta z przełomu XII i XIII w., bohaterka pracy Emmanuela Le Roy Ladurie *Montaillou: wioska heretyków 1294-1324* (Le Roy Ladurie 1975, wyd. pol. 1998). Z perspektywy Braudelowskiego „długiego trwania” wzajemnych związków historii i literatury, jako aberrację metodologiczną (w znaczeniu o jakim pisał Grzegorz Działowski (Działowski 1995)) potraktować można paradygmat naukowości historii w rozumieniu Rankego i innych historyków pozytywistycznych.

Dla ścisłości trzeba przypomnieć, że praktycznie aż do końca XVIII stulecia historia i literatura nie były rozdzielane, zaś do XIX wieku pojęcie literatury obejmowało całość piśmiennictwa (Culler 1998: 30) a „historiografię uważano za odmianę dyskursu oratorskiego i przedmiot właściwy teorii retoryki (White 2009: 28). Również współcześnie narrację historyczną traktuje się jako składową część literatury danego okresu. Sytuacja taka ma miejsce chociażby w serii *Dzieje literatur europejskich*, wydawanej przez PWN od 1977 roku (por. Topolski 1996: 5-6). Pierwszą katedrę historii utworzono w 1504 roku na uniwersytecie w Mainz. Katedra „Lectura historiae”, była nastawiona jedynie na czytanie historyków antycznych, z dzieł których czerpano nauki moralne (właśnie historia jako *vita magistrarum*) i interpretację pojęć etycznych. Bernhard Schöfflerlin, który kierował tą katedrą, we wstępie do swego tłumaczenia dzieła Tytusa Liwiusza (*Ab Urbe condita libri CXLII*), wskazywał na korzyści płynące ze studiowania dzieł starożytnych historyków. Natomiast pierwsze katedry historii w nowożytnym rozumieniu utworzono w Niemczech, u schyłku epoki napoleońskiej. W Berlinie w roku 1810 r., zaś na Sorbonie w roku 1812. Nieco wcześniej, bo w dobie Oświecenia, powstał w 1737 r. uniwersytet w Getyndze, który rychło zyskał sobie sławę uniwersytetu historycznego, m.in. dzięki działalności Davida Köhlera, twórcy tamtejszej instytucji „Academia Historica”, będącej pierwszym w dziejach Instytutem Historycznym (Grabski 2003: 354-355). W stuleciu XIX historycy na równi z wiarygodnością historyczną dbali o poziom językowy i literackość swych dzieł, bo wiedzieli, że literackość nie unieważnia poziomu faktograficznego, zaś zwiększa poczytność, a więc zasięg oddziaływania konkretnej

reprezentacji przeszłości i wzmaga efekt realności historycznej. Historycy tacy jak Jacob Burckhardt, wspomniany już Leopold von Ranke czy Jules Michelet i Karol Szajnocha wciąż są z przyjemnością czytani, bo ich dzieła mimo, iż wierne postulatowi naukowości historii, zdecydowanie zasługują na miano literatury.

Tym bardziej więc zaskakuje konkluzja wybitnego i poczytnego historyka Marcina Kuli, który badając reportaże historyczne jako rodzaj współczesnej historiografii, twierdzi, że „historiografia winna być albo naukowa (historiografia faktograficzna) albo ciekawa do czytania. *Tertium non datur*” (Kula 2011: 311). Kula w ten sposób poniekąd unieważnia znaczenie literackiej świetności dawnych dokonań historiografii. Być może jest to efekt daleko idącej specjalizacji, tego, że znów cytując Kulę: „Nie ma już historyków, są jedynie specjaliści od epok” (Kula 2011: 311). Być może jednak Marcin Kula boi się rozpuszczenia naukowości historii w żywiole beletrystyki i tego, że historycy przestali współcześnie mieć monopol na wytwarzanie wiedzy historycznej? Strach nie jest na szczęście jednym trybem odbioru obserwowanych współcześnie przemian paradygmatów i reguł wytwarzania i dystrybucji wiedzy historycznej. Niektórzy historycy podchodzą do zmienionej sytuacji bardziej afirmatywnie. Andrzej Radomski, przykładowo, analizując twórczość Ryszarda Kapuścińskiego dostrzega w nim historyka współczesności, przyznając oczywiście, że „z punktu widzenia akademickiej historiografii nie ma w jego tekstach drobiazgowej analizy źródeł, ustalania faktów, wertowania archiwów, czy rozbudowanego aparatu krytycznego” (por. Radomski 2010: 82). Symptomatyczne, że do twórczości Kapuścińskiego odnosi się w cytowanym już przez mnie artykule i Marcin Kula, obnażając swój „mieszany stosunek do referowanego zjawiska (tj. dominacji żywiołu reporterskiego we współczesnej historiografii. Przep. N.L.)” (Kula 2011: 311). Historyk dość niechętnie przyznaje jednak, że:

*Szachinszach* i *Cesarz* wniosły wiele do rozumienia problemu rewolucji także przez historyków. Obawiam się, że nawet więcej niż liczne nasze prace, które często są już w tym stopniu monograficzne i erudycyjne, że nie nadają się ani do czytania, ani do uogólnień, stanowiących warunek naukowości (Kula 2011: 311).

To jednak Andrzej Radomski, zwolennik otwierania granic akademii, stawia odważnie istotne pytanie: „Z drugiej jednak strony dlaczego tylko akademicka historiografia ma mieć monopol na tworzenie wiarygodnej wiedzy historycznej czy w ogóle wiedzy historycznej?” (Radomski 2010: 82). Ten sam problem podnosił parę lat wcześniej Krzysztof Pomian

Byłoby łatwo wystrzelić się w toż profesorską i obwieścić, że wyłącznie publikacje zawodowych historyków należą do historii, pozostałe są zaś tylko dziennikarstwem lub literaturą, co sprawia, że należy je traktować jeśli nie z pogardą, to na pewno z pobłażliwością. Byłoby to jednak zachowanie tyleż dowolne, co daremne. Daremne, ponieważ w naszych demokratycznych społeczeństwach określanie treści i granic historii nie jest zastrzeżone dla historyków zawodowych (Pomian:2006: 224).

Kwestia obecności żywiołu literackiego w obrębie narracji historycznej, a także kwestia utraty monopolu na wiedzę historyczną, budzi wśród historyków głębokie kontrowersje.

Nie wszystkim bowiem łatwo jest dostosować się do zmieniających się dynamicznie reguł wytwarzania i kolportowania wiedzy. Dowodzi to, że nie wszyscy są równie chętni do negocjowania swego słownika ze światem, afirmatywnej zgody na to, że żaden ze słowników nie jest ostateczny.

### **„Trzecia droga”, czyli historia, która chce być literaturą**

Okazuje się jednak, że wbrew temu co twierdził Marcin Kula: *tertium est datur*. Przykładem „trzeciej drogi”, czyli zbliżania się monografii historycznej do poetyki reportażu są chociażby bestsellery historyczne Anthony’ego Beevora tj. *Stalingrad*. Beevor przyczynę swego czytelniczego sukcesu postrzega jako efekt

długiej tradycji, której ojcem był Edward Gibbon. Potem miała wielkich dziedziców, jak Carlyle, Macaulay, Trevelyan. To jest historia rozumiana jako narracja, opowieść. My w Anglii zawsze uważaliśmy, że historia to dziedzina literatury. Że trzeba pogodzić akademicki wykład historii z dającym się przeczytać dobrym opowiadaniem” (Beevor, Stasiński 2009).

Przypomnę w tym miejscu, że literacką nagrodę Nobla w 1902 roku otrzymał Theodor Mommsen za walory literackie 3-tomowej pracy *Historia Rzymu*.

Dla Anthony’ego Beevora historia jest bestsellerem (taki tytuł nosi cytowany wywiad). Marcin Kula wymieniając oczywiście nazwisko autora *Stalingradu*, ów cytat znacząco trawestuje, konstatując, iż „Beevor wypowiedział się, że historia nie jest nauką lecz bestsellerem” (Kula 2010: 310). Beevor w cytowanym wywiadzie dokładnie takich słów nie wypowiedział. Znaczące i do pewnego stopnia niepokojące jest jednak, że dla Kuli terminy „nauka” i „bestseller” czytaj: literatura, są całkowicie rozłączne. Słowem, to co historyczne w tej optyce nie może być równocześnie i literackie...

Współcześnie, jakby na przekór temu hermetycznemu stanowisku, wykształciło się nawet, jak mi się wydaje, zjawisko czy też stanowisko, które chętnie nazwałabym mianem „historyka celebryty”. Na takie miano zasługują, choć oczywiście z odmiennych powodów, Norman Davies (znakomity warsztatowo i poczytny autor chociażby *Boże-igo igrzyska. Historii Polski; Europa: rozprawa historyka z historią; Powstanie '44* i in.) czy Jan Tomasz Gross. Gross jest badaczem/pisarzem kontrowersyjnym i wykorzystuje skandal jako strategię promocyjną (por. Michałowski 2003: 80). Uczciwie trzeba jednak przyznać, że jego książki (np. *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka; Strach: Antysemityzm w Polsce. Historia moralnej zapaści; Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*) są świetnie napisane i wręcz domagają się analizy i interpretacji, jakiej poddaje się teksty *stricte* literackich. Wydaje mi się, że właśnie teoretycznoliteracka analiza narracji, obnażająca strategię perswazyjną i stosowaną przez autora retorykę, byłaby tym, co pozwoliłoby zrozumieć i do pewnego stopnia unieszkodliwić fenomen twórczości Grossa. Przecistawianie bowiem pracom Grossa opasłych, zaopatrzonych w tysiące przypisów, tomów akademickich nie jest skuteczną strategią walki. W dobie medialności historyk, by był słyszany, znów musi być pisarzem, i to sprawnym.



### **Historia i literatura żywoy metodologicznie (nie do końca) równoległe**

Zjawisko konwergencji historii i literatury jest dużo starsze, niż sam termin konwergencji. Nie mam oczywiście zamiaru deprecjonować owego terminu, który zdaniem Jenkinsa opisuje „przepływ treści pomiędzy różnymi platformami medialnymi, współpracę różnych przemysłów medialnych oraz migracyjne zachowania odbiorców mediów, którzy dotrą niemal wszędzie, poszukując takiej rozrywki na jaką mają ochotę” (Jenkins 2007: 9). Skoro jednak „Konwergencja nie jest ustalonym porządkiem, lecz ciągłym procesem, lub serią zderzeń pomiędzy różnymi systemami medialnymi” (Jenkins 2009: 9), uważam że można ten termin rzutować w przeszłość, by dokonać pełniejszego oglądu objętych nim zjawisk. W tym przypadku chodzi o związki literatury i historii, a przede wszystkim możliwość wyróżnienia tych zjawisk, które zaistniały bądź uległy intensyfikacji na skutek funkcjonowania w przestrzeni transmedialnej, rzeczywistości Web 2.0 oraz skomplikowanych relacji i fluktuacji, jakie dokonują się w przestrzeni Internetu i kultury popularnej. Dokonując przeglądu tych zjawisk, najpierw wskażę możliwe przestrzenie konwergencji literatury i historii i ich paradygmatów, które jednak dokonują się bez udziału nowoczesnych mediów.

Wiele metodologii i trendów w badaniach literaturoznawczych i historycznych rozwijało się równoległe, co dowodzi przede wszystkim faktu, że humanistyka winna być postrzegana holistycznie, bez względu na to jaki wycinek ludzkiej działalności i refleksji bada. Wydaje się jednak, że to literaturoznawstwo, a przede wszystkim teoria literatury, jest bardziej elastyczna, niż jej mocniej okopująca się na bastionie naukowości siostra, historia. Przejmowanie nowinek metodologicznych zachodzi zazwyczaj pomiędzy tymi dwiema naukami równoległe, lecz to literaturoznawstwo korzysta z nich jednak chętniej i bez większych oporów ze strony środowiska naukowego.

Feminizm i gender rozwijał się na gruncie literaturoznawstwa równoległe z historiograficznym projektem tzw. her-story (por. Ohrn 1995; Domańska 1994). Był to efekt emancypacyjnego sprzeciwu wobec dominującego patriarchalizmu historiografii i pojawił się w historiografii u schyłku lat 60-tych XX wieku. Kobiety skupione w tym ruchu postrzegały tradycyjną historiografię i historię jako efekt falocentryzmu, rugującego z dziejów kobiety i kobiecość. Faktycznie, tradycyjne źródła historyczne, te politycznej natury, prawie nie udzielają kobietom głosu, dowodząc istnienia Wielkiej Ciszy, o której mówiła Mary Daly (Daly 1973, por. Gajewska 2008: 28). Uderzające, że feminizm II fali nie przywiązywał większej wagi do podziału pomiędzy naukami humanistycznymi, tudzież powrócił do starego rozumienia słowa „literatura”. Nastawione na rozpowszechnianie myśli feministycznej wydawnictwa i periodyki, takie jak chociażby założone w 1973 roku przez Carmen Callil Virago Press, publikowały równocześnie teksty beletrystyczne jak i naukowe.

Warto jednak zauważyć, że feminizm w historiografii z pewnymi oporami przedierał się do skostniałych środowisk akademickich, pozostając w zasadzie do dziś dnia projektem w ramach tzw. historiografii insurekcyjnej, powiązanej z szeroko pojętymi studiami nad podporządkowanymi. W Polsce dopiero współcześnie, kiedy na Zachodzie jest to nurt już nieco przebrzmiały, bądź radykalnie odmieniony w stosunku do swych pierwocin, badania nad kobietami przedzierają się do świadomości akademickiej. Najlepszym przykładem była założona przez prof. Annę Żarnowską Komisja Historii Kobiet

przy Polskim Komitecie Nauk Historycznych działająca od lat 90-tych do 2010 roku. Po śmierci Anny Żarnowskiej w 2007 roku przewodniczącą Komisji została prof. Jadwiga Hoff. Efektem prac komisji była m.in. 8-tomowa seria wydawnicza pod tytułem *Kobieta i...* przedstawiająca różne aspekty życia kobiet na ziemiach polskich w XIX i XX wieku (np. kobieta i społeczeństwo, edukacja, polityka, kultura, praca, małżeństwo).

Przykładem zainteresowania her-story w dziejach najnowszych są również konferencje organizowane choćby przez Instytut Pamięci Narodowej, tj. „Kobiety w opozycji społecznej i opozycji w Polsce 1944–1989 — na tle porównawczym” czy mająca miejsce w tym roku we wrześniu druga interdyscyplinarna odsłona tej konferencji pt. „Kobieta na zakręcie 1939–1989”<sup>3</sup>. Wymienić też trzeba projekt *Historia Pol(s)ki*, prowadzony przez gender studies i PAN (<http://historiapolki.genderstudies.pl/>). Każdy z wymienionych przykładów i projektów naukowych ma charakter transdyscyplinarny. Na tym tle dokonania feministycznie i genderowo wychylonych badań literaturoznawczych są o wiele większe i powszechnie znane, nie widzę więc konieczności podawania bardzo obszernej i doskonale w środowisku znanej bibliografii.

Niejakie zapóźnienie cechuje również historiograficzną refleksję dotyczącą postkolonializmu. Podczas gdy powieść (post)kolonialna znacznie wyprzedza założycielskie dzieło Edwarda Saïda (*Orientalizm*, 1973), badania postkolonialne w literaturoznawstwie z kolei wyprzedzają postkolonializm jako nurt historiograficzny. *Subaltern Studies Group* powstała dopiero na początku lat 80-tych i jej zamiarem było prze-pisanie historii Indii, zgodnie z sygnałami dawanymi właśnie z teorii literatury i twórczości artystycznej. Współcześnie wzajemne wpływy pomiędzy dokonaniem historiografii postkolonialnej a powieścią postkolonialną zasługują właśnie na miano konwergencji, swobodnego przepływu. Mimo, że jest to temat niesłychanie interesujący i obiecujący pozwolę sobie jedynie na wstępną sygnalizację problemu.

Mikrohistoria, to kolejny nurt badań historiograficznych, który rozwijał się w powiązaniu z literaturoznawstwem i twórczością artystyczną. Przesunięcie punktu ciężkości filozofii historii z problemów reprezentacji historycznej (dominujące w latach 80-tych) w kierunku kwestii pamięci (por. Ankersmit 2004: 367-401; Saryusz-Wolska 2009, Le-Goff 2007) i doświadczenia historycznego, dokonało się w połowie lat 90-tych. Pisarstwo mikrohistoryczne jest wciąż chyba najpopularniejszym i najpoczytniejszym rodzajem tzw. nowej historiografii. „Historia ponownie pochyla się nad człowiekiem” (Domańska 1999: 20), powiada Ewa Domańska, i rzeczywiście taka historia jest bardziej ludzka, bo opowiada o człowieku wrzuconym w świat, o ludzkim doświadczeniu. Mikrohistoryczne prace historiograficzne opisują drobne wydarzenia powszechnych dni historii, bez przyspieszonego oddechu rozpedzonego rydwanu historii, skupiają się na badaniu i przybliżaniu małych światów — miasteczek, wsi, osiedli czy nawet rodów, kamienic, lub ulic — i zwykłych ludzi, pokazywanych przez badacza w celu wskazania na ich odmienność, inność, obdarzaną szacunkiem i godną zanotowania. Prace takie jak *Wielka masakra kotów* Roberta Darntona (Darnton 1984), *Ser i robaki* Carlo Ginzburga (1976;

<sup>3</sup> Miałam przyjemność uczestniczyć w tej konferencji i mogłam zaobserwować fakt, że środowisko IPN dość niechętnie podchodziło do takiej problematyki, sugerując że są ważniejsze tematy, związane choćby z działalnością opozycyjną itp. sprawami. Rozległość podejmowanych na tej konferencji tematów pokazała jednak, że problem jest ważny i akademicko zaniedbany.

pol. tłum. 1989) czy *Montaillou: wioska heretyków...* Emanuela Le Roy Ladurie posiadają akcję, dialogi, bohaterów i wyraźnie wyeksponowaną osobę narratora (historycy „zaimka pierwszej osoby” por. Domańska 1999); nurt ten zawdzięcza wiele literaturze. Każdorazowo są to czytelnicze bestsellery, znacznie wykraczające oddziaływaniem poza grono zawodowych historyków. Niebywale ciekawy przykład stanowi książka *Martwe pewniki* Simona Schamy (1991). Dzieło pozbawione jest przypisów, zaś jego główna postać (generał Wolff) to bohater fikcyjny. Pozycja Schamy jest jednak wartościową faktograficznie, choć pozwala przemówić prawdzie bardziej esencjalnej niż literalnej. Schama, zgodnie z dystynkcją Arystotelsa sięgnął, ze znakomitym historycznym skutkiem, do uprawnień poety, pokazując wydarzenia, „które mogłyby się zdarzyć”. Prace mikrohistoryków udowadniają, że można pozostać wiernym historii, będąc równocześnie pisarzem, ba, można bez większego uszczerbku dla realnej wartości faktograficznej wybrać artystyczny a nie *stricte* naukowy modus pisania.

Czasami po prostu trudno dokonać wiążącej klasyfikacji twórczości niektórych autorów bestsellerów historycznych. Jest to przypadek chociażby książek Petera Englunda, jak przykładowo jego najnowszej pracy *Piękno i smutek wojny*. Praca Englunda bezustannie meandruje, znajduje się po-między literaturę piękną a nauką historyczną, co nie może dziwić w konstelacji Geertzowskich gatunków rozmytych. We wstępie Englund powiada: „Jest to książka o pierwszej wojnie światowej. Nie jest to jednak opowieść o tym, co to była za wojna. A zatem znajdą tu Państwo raczej człowieka niż fakty, raczej wrażenia, przeżycia i nastroje niż procesy wojenne. Chodziło mi o rekonstrukcję świata uczuć, a nie przebiegu działań wojennych” (Englund 2011: 7). Z całą pewnością zaś książkę Englunda czyta się dużo lepiej niż monumentalne dzieło Janusza Pajewskiego, *I Wojna światowa* (1991) i przynosi ona dużo pełniejsze, głęboko humanistyczne, bo przefiltrowane przez konkretne losy, zrozumienie tego jak świat i ludzie zmienili się nieodwołalnie w ciągu tych czterech lat.

Kolejnym nurtem niekonwencjonalnej historiografii, który rozwija się równolegle na gruncie literaturoznawstwa i historiografii jest tzw. historia nieantropocentryczna, a zwłaszcza historia animalistyczna i posthumanistyczna. Badania nad zwierzętami (poruszające m.in. takie tematy, jak rola zwierząt pociągowych w rozwoju gospodarczym Europy, rola koni w konkwisie Ameryki, procesy zwierząt w średniowieczu itp.) były podejmowane w historiografii od drugiej fali szkoły *Annales* (por. Darnton 1984). Współcześnie jednak zyskują one coraz więcej popularności, zwłaszcza dzięki dominacji kultury audiowizualnej. Wspomina się np. słynne zwierzęta w historii tj. konie (Bucefał Aleksandra Macedońskiego, Kasztanka marszałka Piłsudskiego); ptaki (gęsi kapitołińskie ratujące Rzym), słynne słonie (w armii Hannibala; najnowsza, świetnie udokumentowana historycznie powieść Noblisty Jose Saramago *Podróż słonia* o słoniu imieniem Salomon, który w XVI wieku podążył z Lizbony do Wiednia jako prezent ślubny dla arcyksięcia Maksymialna Habsburskiego); psy (suka Blondi rasy owczarek niemiecki, należąca do Hitlera; Łajka, itd.). Wydaje się jednak, że tak radykalna zmiana optyki, jaką proponują badania nad zwierzętami, jest w wymiarze narracyjnym efektem skorzystania z dobrze znanej w teorii literatury strategii zmiany „punktu widzenia”, inicjującej prymarny literacki chwyt udziwnienia. W samej literaturze zaś narracja z punktu widzenia zwierząt uprawiana była z powodzeniem od antyku. Zastosowanie tej

wywiezionej z praktyki literackiej perspektywy pozwala osiągać niezwykle efekty narracyjne i zapewnia silną empatyczną imersję czytelnika/widza w prezentowanym świecie, tak iż głos Innego jest dobitnie słyszany i pozwala spojrzeć na człowieka i jego sprawy z pożądanego dystansu. Dziś chyba wszyscy znają historię o dzielnym niedźwiedziu Wojtku, a w zasadzie kapralu Wojtku w armii Andersa, który brał m.in. udział w bitwie pod Monte Casino. Osobą, która oddała głos Wojtkowi (jak widać badania nad zwierzętami wpisują się w nurt historiografii insurekcyjnej, emancypacyjnej, pochylonej nad podporządkowanymi) był major Wiesław Antoni Lasocki, autor trzech książek poświęconych dzielnemu niedźwiedziowi. Pierwsza z nich ukazała się w Londynie w roku 1968 (*Wojtek, niedźwiedź-żołnierz*) zaś sam major Lasocki, o czym się często zapomina, jest jednym z prekursorów historii animalistycznej, bo w roku 1966 napisał książkę *Zwierzęta i żołnierze*. Notabene na tym przykładzie można poczynić pewne uwagi dotyczące natury rewolucji w nauce i tempa przebijania się „nowinek” metodologicznych do głównego nurtu badań i powstawania z nich nowych paradygmatów. Nic dziwnego, że w dobie konwergencji proces ten zachodzi dużo szybciej. I właśnie, historia Wojtka została spopularyzowana jednak dopiero dzięki filmom, w 2008 powstał polski film dokumentalny *Piwko dla niedźwiedzia*, reż. Maria Dłużewska, a w roku 2011 w kooperacji TVP i BBC powstał film *O niedźwiedziu co poszedł na wojnę*. Historia szlaku Andersa widziana z perspektywy samego Wojtka i żołnierzy, jego towarzyszy broni jest po prostu bardziej interesująca. Co ciekawe, byli żołnierze, przyzwyczajeni w swych wspomnieniach wojennych do sięgania po etos bohatera — a co za tym idzie minorowego tonu (posługując się tropologią White’a tropu tragedii) — mówiąc o szlaku wojennym i przygotowach z Wojtkiem uśmiechają się do swych wspomnień, podważając tym samym nieco stereotypowy pogląd, że człowiek na wojnie nie ma prawa do radości. Historia Wojtka doczekała się już i wersji komiksowej, dostępnej w czterech wersjach językowych równocześnie. Komiks stworzyli uczniowie Zespołu Szkół Tekstylno-Handlowych w Żaganiu w ramach projektów eTwinning (*Jak niedźwiedź Wojtek został polskim żołnierzem*, [http://www.zsth.home.pl/etwinning/nasz\\_komiks.html](http://www.zsth.home.pl/etwinning/nasz_komiks.html)). O Wojtku powstała też propagowana na youtube piosenka (*Voytek, The Soldier Bear*, <http://www.youtube.com/watch?v=ZzEyGu1l9rQ&feature=related>). Historia Wojtka jest typowym przykładem opowieści trans-medialnej (Jenkins 2007: 260). Podobną furorę zrobiła historia muru berlińskiego widziana z perspektywy mieszkających w pasie ziemi niczyjej królików! (*Królik po berlińsku*, 2009).

Powoli, choć konsekwentnie, rozwija się również nurt historiografii posthumanistycznej, sytuując wyparty dotąd abiekt, jako interesującą kategorią badawczą. Nurt ten wpisuje się w projekt historiografii niekonwencjonalnej, która sięga po kontrowersyjne „propozycje badawcze, które są o tyle interesujące, o ile stanowią inspirację, a nie jakies gotowe wzorce (Domańska 2006: 77). Tak rozumiana historia nieantropocentryczna zajmuje się np. zjawiskiem kanibalizmu w skrajnych sytuacjach, kwestiami skatologicznymi, bo „historiografia estetyzuje to, co kulturowo niebezpieczne (wstrętne)” (Domańska 2006: 101). Warte podkreślenia, że to właśnie estetyzacja, czyli operacja tradycyjnie lokowana w dziedzinie literatury pięknej, pozwala historiografii sięgnąć po tematy trudne. Wyprzedzając nieco późniejsze wywody, zadam dość przewrotne pytanie, czy estetyzacja wstrętnego w historiografii jest dozwolona, w literaturze pięknej zaś nie?

Domańska uznaje za interesujące badawczo posthumanistyczne kwestie związane chociażby z faktem, że cienie pozostałe w Hiroshimie i Nagasaki nie są cieniami a wdrukowanymi w bruk i mury fragmentami ciał ludzkich, zaś współczesna nauka pozwala na specyficzne upamiętnienie człowieka — chociażby wszczepienie ludzkiego DNA w ciało drzew (co podobno jest popularne w USA), a także prokurowanie tzw. LifeGem, czyli diamentu w który są zamienione zwłoki ludzkie (por. Domańska 2005). Tak powstały diament można nosić na rękę... Otwierają się tutaj szerokie pola dociekań filozoficznych od bardzo dawna podejmowanych przez literaturę, choćby przez *science fiction*.

### „Trzecia droga” wersja druga – czyli literatura, która chce być historią

To właśnie literatura piękna, powieść historyczna i jej inwarianty, powodują najszerszą przestrzeń konwergencji z historią. Dość łatwo jest prześledzić tutaj przenikanie trendów czy komparatystyczne przestrzenie czytelnych wpływów i inspiracji. Ostatnimi laty Hayden White zaproponował termin „proza historyczna”, argumentując: „po wieloletnich studiach jestem przekonany, że pisarstwo historyczne ujęte w formę narracji jest rodzajem literatury” (White 2009: 17). W pomieszczonych w cytowanej książce studiach White chętnie odwołuje się nie tylko do literatury pięknej, jako świadomie historycznej (m.in.: proza latynoamerykańska, np. Carlos Fuentes, Alejo Carpentier, *Austerlitz* W. G. Sebald, historia alternatywna *Spisek przeciw Ameryce* Philipa Rotha itd.) ale i do filmów, np. do dokonań Oliviera Stone’a, zwłaszcza filmu *JFK*. Temu ostatniemu twórcy White zarzuca jednak mylenie elementów historycznych i fikcjonalnych. Termin White’a „proza historyczna” można pomieścić w jednym szeregu z konceptami teoretycznymi meta-powieści historiograficznej (Lindy Hutcheon) czy epicką historiografią (Natalia Lemann). Literatura piękna w dobie utraty przez zawodowych historyków monopolu, demokratyzacji tego dyskursu, potrafi nie rezygnując z kategorii literatury pięknej mówić relewantne rzeczy odnośnie epistemologii historii, natury procesu historycznego, historiozofii i metodologii historii.

Nie wchodząc tym razem w dokładniejsze analizy wskażę jedynie kilka przykładów wywiedzionych z moich własnych badań<sup>4</sup>. Hanna Malewska, pisarska i historyk archiwistka pracująca m.in. w Archiwum Kórnickim, jest autorką *Listów staropolskich z epoki Wazów* (1959) i *Panów Leszczyńskich* (por. Lemann 2010: 217-233). Pierwszy z wymienionych to wybór tekstów źródłowych, opatrzone komentarzem autorskim, drugi zaś to powieść historyczna rozgrywająca się w wymienionej epoce. Powieść *Panowie Leszczyńscy* (1961) była szeroko komentowana przez historyków. Janusz Tazbir ganił początkowo nadmierny optymizm w ocenie struktury ustrojowej Polski epoki Wazów i wydolności

<sup>4</sup> W takim zestawieniu powinno pojawić się nazwisko Teodora Parnickiego, pisarza kluczowego dla analizy wzajemnych uwarunkowań i fluktuacji metodologii historii i literatury oraz literaturoznawstwa. Ograniczone rozmiary tego szkicu uniemożliwiają jednak analizę jego twórczości. O Parnickim nie sposób bowiem mówić w sposób skrótowy. Pominiecie twórczości autora Słowa i ciała jest więc świadomym, odpowiedzialnym naukowo wyborem. Wybrane utwory Teodora Parnickiego analizowałam w innych pracach (Lemann 2008: 39-71; Lemann 2012b).

politycznej państwa, a przede wszystkim idealizm w ocenie postępowania konkretnych osobistości życia publicznego, jak chociażby przypisywanie im altruizmu politycznego (Tazbir 1960; 2003), by po latach przyznać, że

Po czterdziestu przeszło latach od ogłoszenia powyższej recenzji poglądy jej autora [tj. Tazbira — przyp. N.L.] na wiek XVII w wielu miejscach i kwestiach zbliżyły się do tych, jakie Hanna Malewska zawarła była w swoich komentarzach do *Listów staropolskich* [i powieści *Panowie Leszczyńscy*]. Obecnie badacze coraz cieplej patrzą na epokę baroku, ale nikt z nich nie zdobył się na podobną antologię, zaopatrzoną w równie wnikliwy i trafiający w samo sedno komentarz (Tazbir 2003).

Podobnie dwaj pisarze, Jacek Bocheński w *Nazo poecie* i Christoph Ransmayr w *Ostatnim świecie*, w zupełnie odmiennych literacko gatunkach, niezależnie od siebie rozpatrują przyczyny wygnania poety Owidiusza. Dochodzą oni do wniosków, które wymykały się zawodowym historykom, którzy z lęku przez zarzutem o niewiarygodność „przesłuchiwanych” źródeł odrzucali jako niewiarygodne utwory poetyckie samego Owidiusza. Dopiero niedawno historycy, dotychczas niechętni źródłom poetyckim, sięgnęli po Owidiuszowe *Żale i Listy z Pontu...* z podobnym skutkiem jak wymienieni pisarze (por. Lemann 2011: 129-148). Podane powyżej przykłady dowodzą, iż współczesna powieść historyczna, daleka od swej walterscottowskiej kuzynki, ma moc wyprzedzania ustaleń epistemologicznych zawodowych historyków. Główna różnica pomiędzy takimi powieściami a monografiemi zawodowych historyków polega na wyborze trybu pisania, a tryb beletrystyczny nie unieważnia ważkości ustaleń naukowych (por. Lemann 2008). W tym miejscu można więc odwrócić przytoczoną powyżej uwagę Arystotelesa z *Poetyki*, iż Herodot<sup>5</sup> mógł pisać wierszem a jego dzieło i tak pozostałoby historycznym. Świadomi warsztatu literackiego i historycznego pisarze mogą pisać powieści ważne historycznie (m.in. mikrohistorycy o czym pisałam wyżej), co nie powoduje iż przestają być historykami.

To, że pisarze chętnie korzystają z prac zawodowych historyków, nie jest niczym nowym, jednak współcześnie poczytne dzieło literackie może spowodować, bądź odświeżyć zainteresowanie konkretnym dziełem historycznym. *Nasza klasa* Tadeusza Słobodzianka jest zainspirowana pracami Jana Tomasza Grossa (Gross: 2004), czy pozycją *My z Jedwabnego* Anny Bikont (2004) oraz filmami *Miejsce urodzenia* Łozińskiego, *Shtetl* Marzyńskiego i *Sąsiadami* Arnold (2001). Dramat *Słobodzianka* odnowił falę zainteresowania wyżej wymienionymi tekstami kultury, na czym medialnie skorzystała niejako przy okazji praca *Wokół Jedwabnego* (2002) wydana przez IPN. Historycy podkreślają fakt, iż Słobodzianek pominął ich badania związane z liczbą ofiar (por. Neuger 2009: 103). Dramatopisarz za podstawę bierze badania Grossa, a nie te zrobione przez historyków Instytutu Pamięci Narodowej. Jak wiadomo wokół utworu *Słobodzianka* przetoczyła się burzliwa dyskusja medialna, która, jak sądzę, odżyje za chwilę na naszych oczach za sprawą filmu *Pokłosie* w reżyserii Władysława Pasikowskiego. Postmodernistyczne,

<sup>5</sup> Notabene Stagiryta niezbyt szczęśliwie wybrał przykład, albowiem *Dzieje* Herodota nie są eufemistycznie mówiąc uznawane za przykład świadomej warsztatowo krytyki źródeł. Autorytet Herodota jako historyka był zresztą nadwątlany już w starożytności.

zgodne z koncepcją de Mana „pasożytowanie”, czy mówiąc bardziej elegancko formuła alegatywności (termin Gisèle Mathieu-Castellani) są tutaj wzajemne. Słobodzianek wykorzystuje autorytet badań historycznych jako wsparcie dla wiarygodności swej kreacji i „wstrzelenie się” w trend, zaś historycy zyskują szerszy rozgłos.

„Historycy zrobili swoje, filmowcy, dziennikarze, prokuratorzy, sędziowie, politycy, moralisci wszyscy zrobili swoje. A trupy są dotąd niepochowane” (Neuger 2009: 104). O ile polityczna i historyczna debata znużyła społeczeństwo, o tyle sztuka Słobodzianka ożywiła tę dyskusję, bo „słowo raz uwolnione, nie powróci już do strefy milczenia”, twierdzi Neuger (Neuger: 104). Rodzi się pytanie, czy przyznanie Słobodziankowi Nike nie jest czasem efektem wysiłku ponownego podniesienia ww. dyskusji?

Podobną sytuację wywołał film Agnieszki Holland *W ciemności*, który spowodował falę zainteresowania wspomnieniami *Dziewczynka w zielonym sweterku* Krysi Chiger (Chiger 2011). Drugą inspiracją dla Holland była praca Roberta Marshalla, *W kanałach Lwowa* (Marshall 2011). Również szeroko komentowana powieść Jonathana Littella, *Łaskawe* (Littel 2006), rozprętała prawdziwą burzę (por. Izdebska 2011: 209-231; Koronkiewicz 2008; Chwin 2008; Pięćciak 2008). Żywiłowa dyskusja zaangażowała zarówno historyków, jak i krytyków literackich i literaturoznawców. Powieść *Łaskawe*, zgodnie ze słowami autora, miała dwie główne inspiracje. Pierwsza, to praca historyczna, *Stalingrad* Anthony’ego Beevora – lektura książki spowodować miała u pisarza „nieodpartą wizję Maximiliana Aue” (Littel 2006) oraz zdjęcie przedstawiające powieszzone, obnażone do połowy zwłoki młodej Rosjanki, nadgryzione przez psy. Wpływ tego zdjęcia, które należy odczytywać jako semiofor, czyli zapośredniczający przeszłość dokument, stanowiący swoistą protezę pamięci, łączący wymiar semiotyczny z materialnym (Pomian 2006: 143; por. Ankersmit 2002:55-83), którego ekfrazę znajdujemy w powieści, dopomina się analizy, podobnie jak wpływ *Stalingradu* Beevora. Ograniczone rozmiary tego artykułu uniemożliwiają dokładną analizę, zasygnalizuję więc jedynie fakt, że pomiędzy *Łaskawymi* a pracą Beevora można znaleźć rozległe obszary przyległości w zakresie języka, analizy i obrazowania. Zresztą fenomen powieści Littella, zdaniem Pierre’a Nory sprawia, że „Na tym poziomie to zjawisko może zrozumieć wyłącznie historyk, nie wydawca ani autor” (zdanie to przytacza Littel w wywiadzie udzielonym „Le Monde”) (Littel 2006: naxaue.pl), co podchwycili historycy i na łamach zawodowych periodyków wydawali o książce sprzeczne opinie, np.: „Publikując *Łaskawe*, Jonathan Littell zakończył kryzys narracyjnej prozy współczesnej. (...) Cierpienie ludzi wydanych na żer Historii znajduje pełniejszy wyraz w artystycznym zmyśleniu niż w dyskursie historycznym” (Michel Guénaire, za maxaue.pl). Przeważały jednak wyraźnie głosy oskarżające powieść o skatologię i pornografię śmierci. W tym miejscu przypomnę maksymę historiografii niekonwencjonalnej – „historiografia estetyzuje wstrętne” (Domańska 2006: 101). Powieść Liitella domaga się analizy łączącej warstwę literacką i historyczną, bo już pierwsze zdanie powieści odsyła nie tylko do François’a Villona (por. Izdebska 2011: 209-231) („Bracia śmiertelnicy, opowiem wam jak było”), ale i do ironicznie potraktowanej formuły historiografii obiektywistycznej, wykorzystującej formułę Rankego „powiedzieć jak było naprawdę”. Powieść Littella należałoby więc „obejrzeć” pod kątem ironicznego potraktowania wielu konceptów i metodologii historycznych tj. przeciw-historii (Foucault), niebezpieczeństwa nadużycia projektu historii insurekcyjnej, ironicznego odwrócenia

„uprzywilejowanej poznawczo pozycji ofiary” (formuła *bell hooks*, por. Domańska 2008: 19-36), faktu, że podług moralności oprawcy nie mogą mieć swej prawdziwej historii i korzystać z empatii odbiorcy. To ostatnie dziwnie brzmi zwłaszcza w kontekście definicji różnic pomiędzy historiografią klasyczną, podległą prawdzie, a niekonwencjonalną, wierną przede wszystkim kategorii szczerości... W kontekście zaś Arystotelesowskiej dystynkcji pomiędzy historią a poezją, interesujący jest fakt, że Littel, jak sam twierdzi, był gotów do napisania powieści, dopiero w momencie w którym zrozumiał, że musi być ona zorganizowana wg struktury *Oresteii*... Tak oto w nowym *entourage* u powracają wcale nie nowe pytania o to, czy struktura tragedii może być usprawiedliwieniem dla estetyzacji Holocaustu i śmierci? Powieść prowokuje pytania leżące u podstaw literatury-rozprawstwa i historii, powodując przy okazji wzrost zainteresowania historią Trzeciej Rzeszy. Istniejąca w Internecie strona [maximilianaue.pl](http://maximilianaue.pl) zachęca do immersji w tekst, do „zabawy”. Czytelnik, wchodząc na stronę, musi określić się jako żołnierz i złamać szyfr, odpowiadając na pytania związane z historią III Rzeszy i II wojny światowej, bądź wejść jako cywil, nie musząc wykazać się wiedzą. Pytanie tylko, ile osób zrezygnowało z intelektualnego wyzwania i określiło się mianem cywila? Wykorzystanie mechanizmu agonu jest tym, co transmedialnie rozszerza przestrzeń empatii z głównym bohaterem.

### Literatura i historia w objęciach kultury popularnej — rzecz o transgresji i słyszalności

Współcześnie również niektóre gatunki literatury popularnej mają coraz większy udział w kształtowaniu świadomości historycznej społeczeństwa. Fakt ten spotyka się z dwójką oceną, uzależnioną od generalnego stosunku wobec kultury popularnej. Walczą ze sobą stanowisko krytyczne i liberalne, prezentowane chociażby przez Richarda Shustermana (Shusterman 1998). Niekiedy sprzeciw, a przynajmniej zaniepokojenie, budzi fakt, że fantasy historyczna czy powieści historii alternatywnej mają realny silny wpływ na budzenie zainteresowania młodego pokolenia historią. Wydaje mi się, że sceptycyzm wobec nowych zjawisk jest pokłosiem tradycyjnego podejścia do praktyki edukacyjnej. Etykieta „fantasy historyczna” nie powinna wiązać się z natychmiastowym aktem anatemy, zwłaszcza że odium dla gatunku spowodowane jest najczęściej niezajomością jego prawideł i najświetniejszych realizacji. Powieści fantasy mogą być i często są świetnie historycznie i źródłowo umocowane. Przykładem choćby cykl husycki Andrzeja Sapkowskiego (Sapkowski 2002; 2004; 2006), który wykorzystuje np. czeski historyk Martin Čapský w swej biografii Przemka Opawskiego (Čapský 2005). Czeski badacz nie dość, że wymienia utwór Sapkowskiego w bibliografii (w osobnym dziale obok źródeł i fachowych rozpraw), to jeszcze rozdziały swej rozprawy opatruje mottami zaczerpniętymi ze wspomnianych powieści. Ów „mały realizm historyczny” (Pietrasik 2007, Sapkowski, Bereś 2005:131) jest wspomagany poprzez poetykę gatunku. Pietrasik zastosował ten termin jako aluzję do nurtu polskiej prozy pierwszej połowy lat 60-tych, charakteryzującej się opisem życia codziennego zwykłych ludzi. Zdaniem Pietrasika, Sapkowski zbliża się do tej poetyki, skoro eksponuje brud ulic czy też fizjologiczną stronę zachowań ludzkich. Wydaje mi się jednak, że w tym sensie lepiej byłoby stworzyć neologizm „realizm skatologiczny”. Ja zatem, używając zaproponowanego przez Pietrasika terminu, umieszczam go w innym kontekście. Sądzę, że świetnie charakteryzuje on wysiłki Sapkowskiego



i innych autorów fantasty historycznej, zmierzające do wytworzenia „efektu (historycznej) realności” posługując się terminem Barthesa (Barthes 1982). Epitet „mały” proponuję traktować, jako formę rozróżnienia wobec prac zawodowych historyków, z których ustaleń Sapkowski chętnie i skrętnie korzysta, co wykazałam w poświęconym cyklowi husyckiemu studium (por. Lemann 2008: 141-177).

Pisarzom fantasty zależy na wiernym osadzeniu swych utworów w realiach historycznych, bo w ten sposób „autorytet historii” (alegatywność) wspomaga działanie zasady apokryfu, pod-kreowania (termin J. R. R. Tolkiena) magii pod znane wydarzenia, wspomagając strategię uprawdopodobniania i komunikacji z czytelnikiem. Czytelnik obezwładniony faktografią łatwiej dopuszcza możliwość, że to magia pomogła wygrać pod Waterloo Wellingtonowi (Clarke 2004), a udział smoków w walkach pomagał przeciwnikom Napoleona (Novik 2008). Czytelnicy jednocześnie potrafią respektować prawa gry pomiędzy prawdą historyczną a zmysłem, bo jest to niejako wpisane w ich horyzont oczekiwań. Paradoksalnie, etykieta genologiczna fantasty, wyodrębnia więc czujność i wprowadza tryb lektury relacyjnej.

Bardzo intrygującym przykładem nośności edukacyjnej fantasty historycznej i historii alternatywnych jest niebywała popularność powieści Setha Grahama Smitha, *Abraham Lincoln łowca wampirów* (2012). Niedawno na ekrany filmowe wszedł film w reżyserii Timura Bekmambetowa (2012). W powieści, jak nietrudno się domyśleć, przyszły prezydent trudni się za młodu zabijaniem wampirów, które zamordowały mu matkę. O dziwo, lub o grozo (można wybrać opcję do której czytelnik/badacz się skłania), powieść jest dobrze przygotowana pod względem dokumentacji historycznej. Znamienny jest jednak fakt, że Dave Blanchett, rzecznik biblioteki i muzeum Lincolna powiedział, że cieszy się z powieści i filmu, bo „dzięki temu filmowi historią prezydenta zainteresuje się młode pokolenie widzów” (<http://kultura.gazeta.pl/kultura/2029020,114438,11799341.html>). W tej optyce doprawdy nieistotny jest fakt, że ta powieść, o proveniencji nader ludzkiej, powstała w efekcie wampirycznego boomu ostatnich lat. Utwory fantasty historycznej i historii alternatywnej, rozbudzają zainteresowania historyczne czytelnika. Odsyłają go niejako do prawdziwego tekstu historii, przyczyniając się tym samym do wzrostu znajomości historii.

Kolejnym interesującym elementem konwergencji historii, literatury i kultury popularnej są przykłady kreowania za sprawą kultury popularnej mody na pewne wydarzenia historyczne. Kiedy szwedzki zespół Sabbaton nagrał w roku 2008 piosenkę *Forty to One* o bitwie pod Wizną, doprowadził do eksplozji zainteresowania tym wydarzeniem historycznym, zwanym polskimi Termopilami. Co ciekawe, ponoć informację o tej bitwie dostarczył zespołowi polski fan. Zespół ten jak wiadomo „lubi” heroiczne wątki polskiej historii, skoro nagrał też piosenkę *Uprising* o Powstaniu Warszawskim. W efekcie bitwa pod Wizną stała się opowieścią transmedialną, bo Rafał Roskowiński stworzył komiks *Wizna 1939, 40:1* specjalnie w związku z premierą oficjalnego teledysku grupy Sabbaton. Co ważne, komiks można pobrać ze strony [www.wojsko-polskie.pl](http://www.wojsko-polskie.pl). Jak widać, w tym przypadku ważniejszy jest potencjał edukacyjny komiksu a nie medium, dość powszechnie jeszcze uznawane za gorsze. Mit polskich Termopil został utrzymany, bo zakończeniem wspomnianego komiksu jest tawestacja słynnego epigramu Symonidesa: „Przechodniu powiesz Sparcie, że leżym tu jej syny, wierni jej prawom do ostatniej życia

godziny.” Tu: „przechodniu powiedz ojczyźnie, żeśmy walczyli do końca, spełniając swój obowiązek” (Roskowiński 2008: 12). Telewizja publiczna włączyła się w promowanie piosenki *Forty to One*, podobnie jak utworu *Uprising*. Obie piosenki emitowano w głównym wydaniu Wiadomości w TVP1. Historia kapitana Raginisa natychmiast stała się medialną, udało się wreszcie odnaleźć grób walecznego obrońcy... Również i na tym przykładzie widać, że kultura popularna przyczynia się do wzrostu świadomości historycznej. Tym, co spowodowało zainteresowanie grupy Sabbathon – a tym samym odbiorców ich muzyki – wymienionymi przykładami z historii Polski, jest ich archetypiczność i heroiczny wymiar.

Instytucje państwowe chętnie korzystają z platformy kultury popularnej, jeśli widzą w niej szanse kształtowania świadomości historycznej w pożądaną optyce. Kultura popularna może stać się medium edukacyjnym polityki historycznej, polegającej na (zgodnie z definicją Marka Cichockiego, jednego z promotorów terminu) „wzmocnieniu publicznego dyskursu o przeszłości, poprzez różne formy jego instytucjonalizacji”, czy (wg Dariusza Gawina) „instrumentu afirmacji zbiorowej tożsamości (w tym przede wszystkim wspólnej przeszłości)” (Cichocki 2006: 11; Gawin 2006; por. Cichocka A., Panecka A. 2005; Gawin 2009).

Przy okazji piosenki szwedzkiego zespołu niejaką sławę zyskał historyk, dr Tomasz Wesołowski, od lat zajmujący się legendą tej bitwy. Polskę obiegła informacja, że przygotowuje on książkę poświęconą bitwie (Wesołowski, Żmijewska 2009). Niestety, Wesołowski obala starannie, od blisko 70 lat, konstruowany mit obrony Wizny i być może dlatego, mimo zapowiedzi w 2008 roku, książka nie ukazała się do dnia dzisiejszego.

Również historie alternatywne<sup>6</sup> paradoksalnie wydają się szansą na zwiększenie świadomości historycznej, wymuszając lekturę relacyjną. Czytelnik musi wiedzieć jak naprawdę potoczyły się dzieje, by móc zrozumieć dokonane przez pisarza odstępstwa prawdziwego przebiegu historii. Potencjał edukacyjny historii alternatywnych doceniło nawet Narodowe Centrum Kultury inicjując cykl *Zwrotnice Czasu*, zawierający obok serii powieściowej zabawę interaktywną dla internatów. Zaproszono ich bowiem do proponowania swych własnych zakończeń do poddanych alternatywnych scenariuszy. NCK świadomie wykorzystało więc Internet jako przestrzeń edukacji i interakcji z odbiorcą i zbudowanie pożądaną wizji historii. Okazuje się, że również Internet może stanowić wydatne wsparcie dla edukacji publicznej. Fenomen Facebooka został wykorzystany w znanym i opisanym projekcie „Henio na Facebooku” stanowiącym przykład „komemoracji w społeczeństwie sieciowym” (Solska 2011). Autorem pomysłu był Paweł Brożek, student historii, pracownik lubelskiego ośrodka „brama grodzka-teatr NN”, który 18 września 2009 roku utworzył na Facebooku profil najmłodszego z członków rodziny Żytomirskich, Henia, urodzonego z roku 1933, ofiary Holocaustu. Komemoracyjna symulacja profilu Henia, którego dodawano do znajomych, pisano doń listy, stanowi przykład pozytywnego wykorzystania potencjału edukacyjnego społeczeństwa sieciowego poprzez uruchomienie pomostu pokoleniowego, oraz mikrohistorycznie umożliwioną przestrzeń empatii.

<sup>6</sup> Gatunek historii alternatywnych analizowałam w następujących pracach: Lemann 2011a; 2011b; 2012.

Niejako na rewersie wspieranych państwowo działań NCK mieszczą się demokratyzujące dyskurs historyków, oddolne inicjatywy inicjujące trudną dyskusję, co daje nadzieję na otwarcie przestrzeni negocjacji nie tylko nad historią i odrodzenie demokracji deliberatywnej. Przykładem niech będzie strona [www.powstanie.pl](http://www.powstanie.pl) prowadzona przez przeciwników powstania warszawskiego, z której można bezpłatnie pobrać książki (m.in. *Kulisy katastrofy powstania warszawskiego 1944. Wybrane publikacje i dokumenty* 2009) prezentujące odmienną od lansowanej w mediach wizję powstania. W celu zapewnienia dialogu, autorzy strony podają pełną bibliografię wraz z linkami do apologetycznych obrazów

Niezwykle interesującym pomysłem na nowoczesną edukację historyczną są gry, zarówno planszowe, jak i komputerowe. Również i tutaj istnieje przestrzeń konwergencji literatury i historii. Wydaje się bowiem, że historia, szukając jak najnowocześniejszych i alternatywnych wobec tradycyjnej narracji mediów, wpada czasem w pułapkę owej nowoczesności. Gry zdaniem chociażby Jerzego Szeji są wielką nadzieją edukacji Web 2.0 (por. Radomski 2010). Szeja, jako wielki admirał gier, skrzętnie pomija jednak takie wybryki nazbyt swobodnej wyobraźni, jak *Dante's Inferno*, potępiane równomiernie i solidarnie przez historyków i literaturoznawców. W owej grze Dante rusza na trzecią krucjatę, wraz z rycerzami Ryszarda Lwie Serce zdobywa Akkę i rusza na Jerozolimę, bagatela 200 lat przed *Boską komedią!* Nie każda gra, posługująca się historycznym czy nawet literackim kostiumem, ma potencjał edukacyjny.

Po formę gry chętnie sięgnęło jednak w swych działaniach edukacyjnych Muzeum Powstania Warszawskiego. W ten sposób powstała gra planszowa *Mali powstańcy*, stworzona przez Filipa Miłusińskiego, wydana przez wydawnictwo Egmont we współpracy z Muzeum Powstania Warszawskiego i Związkiem Harcerstwa Polskiego. Strategia promocyjna gry obejmowała m.in. konferencję prasową właśnie w Muzeum Powstania Warszawskiego. Bohaterowie gry, mali powstańcy mają za zadanie przynosić meldunki między strategicznymi punktami stolicy. Gra ma bawić i uczyć jednocześnie, niestety zebrała fatalne recenzje. Wbrew założeniom okazało się bowiem, że gra nie pogłębia wiedzy o powstaniu ani nawet nie prowokuje chęci samodzielnego zgłębiania historii ruchów harcerskich. Owszem, gra jest interakcyjna, zabrakło jednak immersji, możliwości zanurzenia się w prezentowanym przez nią świecie i empatycznej identyfikacji z bohaterami. Po fiasku gry w Internecie (por. [www.masz-wybor.pl](http://www.masz-wybor.pl)) pojawił się jednak pomysłany jako kontrproponycja tzw. *gamebook* (por. Machocka 2009) *Janek. Historia małego powstańca*, której autorami są dr Maciej Słomczyński i Benjamin Muszyński (2011). Słomczyński zauważył, że „grając w *Małych powstańców*, świadomie lub nie, infantylizujemy wydarzenia okresu Powstania Warszawskiego. Jeśli naszym celem nie jest tylko wspomnienie o nim, ale także zrozumienie, ocena oraz kształtowanie postaw i wartości, trzeba zastanowić się, czy gra planszowa jest odpowiednim ku temu narzędziem” (Słomczyński, Muszyński 2011: 5). Tekst podzielony jest na numerowane paragrafy, a uczestnik zabawy na końcu każdego paragrafu dokonuje realnego wyboru, przechodząc do alternatywnych ścieżek sygnowanych numerami kolejnego paragrafu. Sam zatem decyduje, jak potoczy się historia Janka – „jesteś jednocześnie czytelnikiem, bohaterem i autorem”. *Gamebook Janek. Historia małego powstańca*, oferuje nawigację w alternatywnych kierunkach, podlegającą metaforze „drzewka połączeń” (Machocka

2009: 168). Identyfikacja z bohaterem umożliwiona jest poprzez plastyczną, dynamiczną narrację. W trosce o edukację, twórcy zadbali o kilka „min”. Nierozważna, brawurowa decyzja skutkuje śmiercią, bądź poważnym zranieniem bohatera i odsyła do początku gry, skłaniając do poszukania alternatywnej, rozsądniejszej, ścieżki – „Pamiętaj też o tym, że ty możesz sobie pozwolić na komfort cofnięcia czasu, jednak na polu walki wielu małych bohaterów i bohaterek nie miało takiej szansy” (Słomczyński, Muszyński 2011: 11). *Gamebook* idealnie wpisuje się w przestrzenie komparatystyczne z dokonaniem grupy OuLiPo, dziełami Cortazara, *Gra w klasy*, Italo Calvino, *Jeśli zimową nocą podróżny*, lub *Zamek krzyżujących się losów*, czy też niesłusznie niedocenianą *Niekończącą się historią* Michalea Ende.

Na przykładzie gry *Janek. Historia małego powstańca* doskonale widać, że najpełniejsze przestrzenie konwergencji pomiędzy literaturą a historią możliwe są wciąż dzięki fenomenowi narracji. Historia i literatura mówią bowiem o człowieku, a przypomnę, że narracja to uniwersalna metafora życia. Narracja jest jak życie. W życiu zaś, choć jak wiadomo, są kłótnie i powroty, to wciąż liczą się więzi rodzinne. A fakt, że historia i literaturoznawstwo wciąż i to od bardzo dawna są siostrami — podobnymi i doskonale do siebie pasującymi — mam nadzieję udowodniłam niniejszym szkicem.

### Bibliografia:

- Ankersmit F. (2002), *Pochwała subiektywności*, przeł. T. Sikora, [w:] *Pamięć. Etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych. Antologia przekładów*, red. E. Domańska, przeł. E. Domańska i in., Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002, s. 55-83.
- Ankersmit F. (2004), *Postmodernistyczna „prywatyzacja” przeszłości*, przeł. M. Zapędowska, [w:] *tenże, Narracja, reprezentacja, doświadczenie, Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red. E. Domańska, Kraków, s. 367-401.
- Arystoteles (1983), *Poetyka*, przeł. i oprac. H. Podbielski, Ossolineum, Wrocław.
- Barthes R. (1984), *Dyskurs historii*, przeł. A. Rysiewicz i Z. Kloch, „Pamiętnik Literacki”, z. 3, s. 237-256.
- Barthes R. (1982), *The Reality Effect*, in: *French Literary Theory Today. A Reader*, ed. By Tzvetan Todorov, Cambridge, s. 11-17.
- Beevor A., *Stasiński M.*, (2009), Historia to bestseller, „Gazeta Wyborcza” nr z dn. 19 marca 2009, cyt za: [http://wyborcza.pl/dziennikarze/1,84011,6399794,Historia\\_to\\_bestseller\\_\\_a\\_Brytyjczycy\\_wiedza\\_\\_jak.html?as=1&startsz=x](http://wyborcza.pl/dziennikarze/1,84011,6399794,Historia_to_bestseller__a_Brytyjczycy_wiedza__jak.html?as=1&startsz=x) [dostęp z dnia 18 września 2012]
- Bereś S., Sapkowski A. (2005), *Historia i fantastyka*, Warszawa.
- Bikont A. (2004), *My z Jedwabnego*, Wołowiec.

- Bloom H. (2002), *Lęk przed wpływem. Teoria poezji*, przeł. A. Bielik-Robson, M. Szuster, Kraków.
- Bocheński J. (1974), *Nazo poeta*, Warszawa.
- Čapský M. (2005), *Vévoda Přemek Opavský (1366-1433). Ve službach posledních Lucemburků*, Brno-Opava
- Chiger K. (2011), *Dziewczynka w zielonym sweterku*, przeł. D. Paisner, Warszawa.
- Cichocki M. (2006), *Polityka historyczna za i przeciw*, „Mówią wieki”, nr 8, s. 11.
- Clarke S. (2004), *Jonathan Strange i pan Norrell*, t. 1-3, przeł. M. Hesco-Kołodzińska, Kraków.
- Culler J. (1998), *Teoria literatury. Bardzo krótkie wprowadzenie*, przeł. M. Bassaj, Warszawa.
- Daly M. (1973), *Beyond God the Father, toward a Philosophy of Women's Liberation*, Boston.
- Danto A. (1965), *Analytical Philosophy of History*, Cambridge University Press.
- Darnton R. (1984), *The Great Cat Massacre and Other Episodes in French Cultural History*, New York.
- Domańska E. (1994), *Historia feminizmu i feministyczna historia*, „Odra” nr 7-8, s. 22-28
- Domańska E. (1996), *Montaillou — Arkadia „heretyckiego” historia*, [w:] *Historia. Mity. Interpretacji*, red. H. Barszczewska-Krupy, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 89-111.
- Domańska E. (1999), *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Domańska E. (2005), *Diatantaty. Prochy, diamenty i metafizyka obecności*, „Czas Kultury” nr 3-4.
- Domańska E. (2006), *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Domańska E. (2008), „O poznawczym uprzywilejowaniu ofiary. (Uwagi metodologiczne)”, [w:] (Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku, pod red. Hanny Gosk i Bożeny Karwowskiej, Warszawa, s. 19-36.
- Dziamski G. (1995), *Co oznacza formuła „kryzys estetyki”*, „Kultura Współczesna”, nr 3-4, <http://kulturawspolczesna.pl/sites/default/files/artykuly/662.pdf> ds. 19.09. 2012
- Englund P. (2011), *Piękno i smutek wojny. Dwadzieścia niezwykłych losów z czasów światowej pożogi*, Kraków.
- Gajewska a (2008), *Hasło: Feminizm*, Poznań.

- Gawin D. (2006), *Wspólnota przeszłości*, „Rzeczpospolita”, nr z dn. 7 października. Cyt za: [http://www.teologiapolityczna.pl/gawin\\_06\\_10\\_wspolnota\\_przeszlosci](http://www.teologiapolityczna.pl/gawin_06_10_wspolnota_przeszlosci), ds. 30.12.2011.
- Gawin D. (2009), *Polityka historyczna — próba bilansu*, „Arkana”, nr 6 (90), cyt. za: <http://www.teologiapolityczna.pl/dariusz-gawin-polityka-historyczna--proba-bilansu-arcana-nr-90-#p,1> ds. 30.12.2011.
- Ginzburg C.(1989), *Ser i robaki:wizja świata pewnego młynarza z XVI wieku*, przeł. R. Kłos, posłowie L. Szczucki, Warszawa.
- Grabski A. F (2003), *Dzieje historiografii*, wprowadzenie R. Stobiecki, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Gross J. T.(2008a), *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Kraków.
- Gross J. T. (2008b), *Strach: Antysemityzm w Polsce*, Historia moralnej zapaści, Kraków.
- Gross J. T. (2011), *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*, Kraków.
- Heintel E. (1979), „*Jak to właściwie było?*”. *Historiozoficzny przyczynek do problemu metody w historii*, w: *Perspektywy historiozoficzne*, red. J. Litwin, Wrocław-Warszawa.
- Izdebska A. (2011), *Opowieść dla „Braci śmiertelników”, czyli „Łaskawe” Jonathana Littella*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, 54, z. 1, s. 209-231.
- Jak niedźwiedź Wojtek został polskim żołnierzem*. [http://www.zsth.home.pl/etwinning/nasz\\_komiks.html](http://www.zsth.home.pl/etwinning/nasz_komiks.html)
- Jauss H. R. (2003), *Historia jest tekstem. O metamorfozach dyskursu historycznego*, [w:] *Opowiadanie historii w niemieckiej refleksji teoretycznohistorycznej i literaturoznawczej od oświecenia do współczesności*, wybór, przekład i opracowanie Jerzy Kałużny, Poznań, s. 406-412.
- Jenkins H. (2007), *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, przeł. M. Bernatowicz, M. Filiciak, Warszawa.
- Koronkiewicz M. (2008), *Kto się boi Littella?* <http://ogrodynauk.pl/Czasopismo/Artykul/52>
- Koselleck R. (2001), *Sematyka historyczna*, wybór i oprac. H. Orłowski, przeł. W. Kunicki, Poznań.
- Koselleck R. (2009), *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, przeł. J. Merecki, W. Kunicki, Warszawa.
- Królik po berlińsku* (film), (2009), reż. B. Konopka.
- Krwawy Abraham Lincoln*, <http://kultura.gazeta.pl/kultura/2029020,114438,11799341.html>

- Kula M. (2011), *Reportaż historyczny jako rodzaj współczesnej historiografii*, [w:] *Historia w kulturze współczesnej. Niekonwencjonalne podejścia do przeszłości*, red. P. Witek, M. Mazur, E. Solska, Lublin.
- Kulisy katastrofy powstania warszawskiego 1944*. Wybrane publikacje i dokumenty: (2009) <http://powstanie.pl/> ds. 19.09. 2012.
- Kwintilian (1951), *Kształcenie mówcy*, przeł. i oprac. M. Brożek, Wrocław.
- LaCapra D. (1985), *History and Criticism*, Ithaca-London.
- Ladurie Le Roy E.(1998), *Montaillou: wioska heretyków. 1294-1324*, przeł. E. Żółkiewska, Warszawa.
- Lasocki W. A. (1966), *Zwierzęta i żołnierze*, Londyn.
- Lasocki W. A. (1968), *Wojtek spod Monte Cassino: opowieść o niezwykłym niedźwiedziu*, Londyn
- Lasocki W. A. (1986), *Wojtek. Niedźwiedź-żołnierz*, Londyn
- Le Roy Ladurie E. (1988), *Mantaillou. Wioska heretyków 1294 — 1324*, tłum. Ewa Dorota Żółkiewska, Warszawa.
- LeGoff J. (2007), *Historia i pamięć*, przeł. A. Gronowska, J. Stryczyk, wstęp. P. Rodak, Warszawa.
- Lemann N. (2008), *Epicka historiografia we współczesnej prozie polskiej*, Łódź.
- Lemann N. (2010), *Fabularyzacja i re— narracja źródeł historycznych w powieści historycznej na przykładzie „Listów staropolskich z epoki Wazów” i „Panów Leszczyńskich” Hanny Malewskiej*, [w:] *Zapisywanie historii. Literaturoznawstwo i historiografia*, red. W. Boleckiego i J. Madejskiego, Warszawa, s. 217-233.
- Lemann N. (2011a), *Czy można uchronić się od przeszłości? — historie alternatywne i uchronie jako literackie aporie wiedzy historycznej i polityki*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2011/2, t. 54, s. 339-356;
- Lemann N.(2011b), *PODobna historia, czyli rzecz o historii alternatywnej i jej miejscu we współczesnej historiografii i literaturoznawstwie*, [w:] *Exploring the Benefits of the Alternate History Genre/W poszukiwaniu użyteczności gatunku historii alternatywnych*, red. Z. Wąsik, M. Oziewicz, J. Deszcz-Tryhubczak, Philologica Wratislaviensia:Acta et Studia. Vol. 5, Wrocław, s. 21–38.
- Lemann N. (2011c), *Literackie metamorfozy Owidiusza w cieniu wieży Babel. Powieści „Nazo poeta” Jacka Bocheńskiego i Ostatni świat Christopha Ransmayra — czyli pożytki płynące z rozplenienia dyskursów (historia-literatura-fantastyka)*, [w:] *My w wieży Babel. Między przekleństwem, a błogosławieństwem*, red. M. Cieszkowski, J. Szczepaniak. Bydgoszcz, s. 129-148.

- Lemann N. 2012b, *PODobni NiePODobni*. „Muza dalekich podróży” Teodora Parnickiego i „Lód” Jacka Dukaja jako przykład dwóch sposobów relatywizacji historii, „PORÓWNANIA” 10, 2012, Vol. X, , s. 173–188.
- Lemann N. (2012a), *Czy historia może być skandalem? Rzecz o historiach alternatywnych i ich sporach z przeszłością/teraźniejszością*, [w:] *Skandal w kulturze*, red. B. Płona-Syroka, Seria Tabu-trend-transgresja, t. 1, Warszawa, s. 123-138.
- Littel J. (2006), *Łaskawe*, przeł. M. Kamińska-Maurogeon, Kraków
- Machocka A. (2009), *Między interaktywnością a intermedialnością. Książka jako przestrzeń gry*, „Homo ludens” nr 1, s. 155-176.
- Malewska H. (1959), *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Kraków.
- Malewska H. (1961), *Panowie Leszczyńscy*, Kraków.
- Marshall R. (2011), *W kanałach Lwowa*, przeł. K. Puławski, Warszawa.
- Michałowski P. (2003), *Strategie skandalu i stereotypy odbioru*, „Przestrzenie teorii” nr 2, s. 73-88.
- Miejsce urodzenia* (1992), reż. P. Łoziński.
- Narracja i tożsamość (I). Narracje w kulturze*, (2004a) red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa.
- Narracja i tożsamość (II). Antropologiczne problemy literatury*, (2004b), red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa.
- Neuger L. (2009), *Splot. Refleksje nad „Naszą klasą” Tadeusza Słobodzianka*, [w:] T. Słobodzianek, *Nasza klasa Historia w XIV lekcjach*, Gdańsk.
- Novik N. (2008), *Smok Jego Królewskiej Mości*, przeł. P. Kruk, Poznań
- O niedźwiedziu co poszedł na wojnę* (film) (2011), reż. W. Hood, A. Lavis, TVP i BBC
- Ohrn D. (1995), *Herstory: Women Who Changed the World*
- Oprawcy milczą, wywiad z Jonathennem Littellem, „Le Monde”, za [www.maxaue.pl](http://www.maxaue.pl) dostęp z dnia 18 września 2012.
- Orr L., Jules Michelet (1976), *Nature, History, Language*, Cornell University Press.
- Pajewski J. (1991), *Pierwsza wojna światowa 1914-1918*, Warszawa
- Pietrasik Z. (2002), *Widok z wieży błaznów*, „Polityka” nr 43, <http://archiwum.polityka.pl/art/widok-znbsp;wiezy-blaznow,376224.html> ds. 19.09.2012.
- Pięciak W. (2008), *Historia w oczach psychopaty*, „Tygodnik Powszechny” nr 40/2008.
- Piwko dla niedźwiedzia* (2008), reż. M. Dłużewska, TVP
- Polityka historyczna: historycy-politycy-prasa. Konferencja pod honorowym patronatem Jana Nowaka Jeziorańskiego*, 2005, pod red. A. Cichockiej, A. Paneckiej, Warszawa.



- Pomian K. (2006), *Historia— nauka wobec pamięci*, Lublin.
- Radomski A. (2010), *Internet-Nauka-Historia*, Lublin.
- Ranke von L. (2003), *Idea historii powszechnej*, [w:] *Opowiadanie historii w niemieckiej refleksji teoretycznohistorycznej i literaturoznawczej od oświecenia do współczesności*, wybór, przeł. i oprac. Jerzy Kałużny, Poznań, s. 82-96.
- Ransmayr Christoph (1998), *Ostatni świat*, przeł. Jacek Buras, wstęp, Andrzej Szczypiorski, Warszawa
- Recenzja gry „Mali Powstańcy [http://www.planszowki.gildia.pl/gry/mali\\_powstancy\\_warszawa\\_1944/mali\\_powstancy\\_-\\_recenzja\\_gry](http://www.planszowki.gildia.pl/gry/mali_powstancy_warszawa_1944/mali_powstancy_-_recenzja_gry)
- Roskowiński R. (2008), *Wizna 1939*, 40:1, <http://www.wojsko-polskie.pl/articles/view/13197,KOMIKS+%E2%80%9EWizna+1939%E2%80%9D.html>
- Chwin S. (2008), *Erynie wybaczą każdemu*, „Tygodnik Powszechny” nr 40/2008.
- Sapkowski A. (2002), *Narrenturm*, SuperNOWA, Warszawa.
- Sapkowski A. (2004), *Boży wojownicy*, SuperNOWA, Warszawa.
- Sapkowski A. (2006), *Lux perpetua*, SuperNOWA, Warszawa.
- Saramago J. (2012), *Podróż słońca*, przeł. W. Charchalis, Poznań.
- Saryusz-Wolska M. (2009), *Pamięć zbiorowa i kultura: współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków.
- Sąsiedzi* (film) (2001), reż. A. Arnold
- Schama S. (1991), *Dead Certainties. (Unwarranted Speculations)*, New York 1991
- Shtetl* (film), (1996), reż. M. Marzyński
- Shusterman R. (1998), *Estetyka pragmatyczna: żywe piękno i refleksja nas sztuką*, przeł. A. Chmiłowski, Wrocław
- Słobodzianek T. (2009), *Nasza klasa. Historia w XIV lekcjach*, Gdańsk
- Słomczyński M., Muszyński B. (2011), *Janek. Historia małego powstańca*, Chojnice, [www.masz-wybor.com.pl](http://www.masz-wybor.com.pl)
- Smith G. Seth (2012), *Abraham Lincoln łowca wampirów*, Warszawa.
- Solska E. (2011), *Komemoracja w społeczeństwie sieciowym. Dyskursywne konsekwencje projektu „Henio on Facebook”*, [w:] *Historia w kulturze współczesnej. Niekonwencjonalne podejścia do przeszłości*, red. P. Witek, M. Mazur, E. Solska, Lublin.
- Szeja J. (2008), *Nowa forma kultury: wyzwanie pedagogiki?*, w: „Kultura i Historia” nr 14.
- Tazbir J. (1960), *Listy staropolskie. Recenzja*, „Nowe Książki” w roku 1960,

- Tazbir J. (2003), *Czytając Hannę Malewską. Panowie Leszczyńscy po latach*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 13.
- Topolski J. (1996), *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa.
- Topolski J. (1998), *Od Achillesa do Béatrice de Planissoles. Zarys historii historiografii*, Warszawa.
- W ciemności* (2011), reż. A. Holland
- Wesołowski T., Żmijewska M., 2009, [http://bialystok.gazeta.pl/bialystok/1,100421,7007423,Wizna\\_\\_nieslychany\\_mit\\_kampanii\\_wrzesniowej\\_.html?as=2&startsz=x](http://bialystok.gazeta.pl/bialystok/1,100421,7007423,Wizna__nieslychany_mit_kampanii_wrzesniowej_.html?as=2&startsz=x) ds. 18.09. 2009
- White H. (2000), *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, Kraków.
- White H. (2009), *Proza historyczna*, red. E. Domańska, przeł. P. Borysławski i in., Kraków.
- Wokół Jedwabnego* (2002), pod red. Pawła Machcewicza i Krzysztofa Persaka, t. 1 *Studia*, s. 525, t. 2 *Dokumenty*, s. 1034, Warszawa.